

POLSKIE TOWARZYSTWO ORIENTALISTYCZNE

# PRZEGLĄD ORIENTALISTYCZNY

*Kwartalnik*



Nr 3(35)

WARSZAWA

1960

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

- Alessio Bombaci, *Wykopaliska włoskiej ekspedycji archeologicznej w Afganistanie* 265  
Witold Tyloch, *Odkrycia nad Morzem Martwym po dwunastu latach* 281  
\*  
Franciszek Machalski, Jadwiga Wachal, *Sadeh — irańskie święto ognia* 303

### UTWORY LITERACKIE

- Legenda o potopie — według eposu o Gilgamešu* (z akadyjskiego przełożyła Krystyna Łyczkowska) 317  
Akutagawa Ryūnosuke, *Bisei czeka...* (z japońskiego przełożył Mikołaj Melanowicz) 325  
*Ze współczesnej poezji tureckiej* (z tureckiego przełożyła Małgorzata Łabęcka-Koecherowa) 329

### MATERIAŁY I NOTATKI

- Albertyna Szczudłowska, *Budowa nowej tamy assuańskiej i ochrona zabytków Nubii* 335  
Zofia Piedos, *Najnowsze ekspozycje i nabytki z dziedziny sztuki orientalnej w Polsce* 338  
Teresa Nagrodzka, *Nowe prace UNESCO na polu upowszechnienia wartości kulturalnych Wschodu* 340

### RECENZJE

- Z KSIĄŻEK  
Tadeusz Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej* (Zofia Kessler) 343  
Tadeusz Mańkowski, *Sztuka islamu* (Teresa Augustynowicz-Ciecierska) 345  
*Firdausi. Zól a Rūdābe* (Franciszek Machalski) 345  
*Sadek Hedajat. Bio-bibliograficzny ukazatel* (Franciszek Machalski) 346  
*Kurdskije skazki* (Franciszek Machalski) 347  
Z CZASOPISM 347  
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE 349

### KRONIKA

- Z ruchu naukowego na polu orientalistyki  
*XVI Zjazd Orientalistów Polskich* 355  
*Wyjazdy zagraniczne polskich orientalistów* 355





## LEGENDA O POTOPIE WEDŁUG EPOSU O GILGAMEŠU

W literaturze babilońsko-asyryjskiej bardzo bogaty i obszerny jest dział opowiadań, poświęcony tematowi stworzenia świata oraz zagłady ludzkości. Do tych ostatnich należą opowiadania o potopie, zesłanym na ludzi przez bóstwa, w celu zupełnego zniszczenia ludzkości. Z różnych okresów historycznych Babilonii i Asyrii mamy szereg redakcji legendy o potopie. Nie należy się dziwić, że temat ten tak żywo interesował ówczesnych mieszkańców Międzyrzecza. Babilończycy bowiem uważali potop za ważne wydarzenie historyczne i swe dzieje dzielili na przed i po potopie. O tym mówią nam odnalezione listy królów. Opowiadania o potopie były więc dla nich opowiadaniem historycznym, opartym na faktach z odległej przeszłości.

Z szeregu redakcji legendy najbardziej znaną, obszerną ale jedną z najmłodszych jest ta, która wchodzi w skład eposu o Gilgamešu. Epos znany jest w pełnej redakcji z okresu neoasyryjskiego, sporządzonej przez pisarza Sin-liku-unni dla biblioteki Asurbanipala w Niniwie<sup>1</sup>. Epos składa się z szeregu odrębnych opowiadań, które złączono w jedną całość. Jednym z tych pierwotnie niezależnych opowiadań jest legenda o potopie, znajdująca się na jedenastej tabliczce eposu. Obejmuje ona 196 wierszy, z których zaledwie kilkanaście jest uszkodzonych.

Budowa legendy o potopie jest prosta. Można ją bowiem podzielić na trzy części: przygotowanie do potopu (XI, 11—96), kataklizm (XI, 97—159), a w zakończeniu (XI, 160—196) jest mowa o obdarowaniu Ut-napištim wiecznym życiem.

W pierwszej części bóg Ea<sup>2</sup> ostrzega Ut-napištim o grożącym kataklizmie i poleca mu zbudowanie statku. Po ukończeniu budowy Ut-napištim ma wprowadzić na statek swą rodzinę, krewnych, rzemieślników i zwierzęta.

Na początku drugiej części, po znaku danym przez boga Šamaš<sup>3</sup>, rozpoczyna się kataklizm. Wiatr sprowadza chmury deszczowe, niszczy wszystko co napotyka na swej drodze: wyrывa drzewa, niszczy domy, zabija ludzi, a zwłoki ich napęniają nagromadzone wody jak narybek. Potop trwa sześć dni i siedem nocy. Wichura zaczyna powoli ustawać, nie przypędzając więcej chmur niosących potop, wody opadają, groza powoli mija. Ut-napištim wysłał ptaki by zbadaly, czy na bezmiernym obszarze wód jest skrawek suchego

<sup>1</sup> Źródła: R. Campbell Thompson, *The Epic of Gilgameš*, Oxford 1929; T. Bauer, *Akkadische Lesestücke*, Rzym 1953; J. Pritchard, ANET, s. 93 ff.

<sup>2</sup> Sumeryjski ENKI, pan głębin morskiej, bóg mądrości.

<sup>3</sup> Bóg słońca i sprawiedliwości.



miejsca, na którym można by wylądować. Gołąb i jaskółka, nie znalazłszy suchej ziemi, wracają. Dopiero kruk, który jest trzecim z kolei ptakiem wysłanym przez Ut-napištim, nie wraca na statek. Wtedy Ut-napištim zstępuje na ląd i składa na szczycie góry ofiary bóstwom, którym zawdzięcza ocalenie.

W trzeciej części, bogowie prerażeni skutkami potopu, zbierają się, po jego zakończeniu, nad ofiarą składaną im przez Ut-napištim. Boleją oni nad zagładą ludzkości. Tylko bóg Enlil<sup>4</sup>, właściwy sprawca potopu, rozgniewał się srodze, że wbrew jego woli człowiek uszedł z życiem z kataklizmu. Gniew boga Enlil ucisza wstawiennictwo Ea i jego przypomnienie, że Enlil, bez rady innych bóstw, samowolnie uczynił potop. Enlil błogosławi Ut-napištim i jego żonę oraz daje im życie wieczne. Odtąd mieszkać będą u ujścia rzek.

Wspomniano wyżej, że na terenie Babilonii i Asyrii istniało szereg redakcji legendy o potopie, które w szczegółach tylko różnią się od redakcji Sin-liku-unnini, wchodzącej w skład eposu. Najstarszą z dotychczas znanych jest redakcja z Nippur<sup>5</sup>, pisana w języku sumeryjskim. Tekst zachowany jest bardzo fragmentarycznie, a treść jego nie bardzo odbiega od poprzednio wymienionej. Tylko imiona bóstw i bohatera brzmią po sumeryjsku. Bóg ENKI ostrzega ZIUSUDRA<sup>6</sup> o nadchodzącym kataklizmie. W odróżnieniu od pozostałych redakcji, brak tutaj problemu zdrady tajemnicy bogów przez Ea, który w tekście sumeryjskim otwarcie i bezpośrednio przemawia do swego ulubieńca<sup>7</sup>. Dalej jest mowa o budowie statku i o składaniu ofiary przez ZIUSUDRA po zakończeniu kataklizmu.

Z okresu starobabilońskiego mamy redakcję pochodzącą z okresu panowania króla Ammisaduga<sup>8</sup>. Zachowała się tylko druga tabliczka i to z dużymi lukami. Tekst zaczyna się i urywa w środku opowiadania. Omawia czas bezpośrednio przed potopem — bóstwo poleca zbudowanie statku. Treść tego fragmentu jest zbliżona do legendy z tego samego okresu pt. *Ea i Atrahasis*<sup>9</sup>, mówiącej również o historii potopu.

Dzięki niej udało się uzupełnić tekst starobabiloński. Bogowie zsyłają plagi na ludzi. Atrahasis prosi boga Ea o wstawiennictwo za ludźmi u bóstw. Bogowie litują się i przestają karać, ale ci ludzie po pewnym czasie zaczynają znów źle postępować. Wreszcie zebranie bogów z Enlil na czele, postanawia zesłać na ludzi potop. Wszyscy, z wyjątkiem Atrahasis mają zginąć. Dalej legenda *Ea i Atrahasis*, która zachowała się w dość obszernych fragmentach, opowiada o potopie i jego skutkach.

Czwarta redakcja, ważna ze względu na pewien fragment, pochodzi, tak jak epos o Gilgamešu, z biblioteki Asurbanipala<sup>10</sup>, ale jej stan zachowania jest bardzo zły. Ogólnie treść jej różni się nieznacznie od redakcji eposu. Bohater zwie się Atrahasis, bóg Ea, a nie Šamaš daje sygnał rozpoczęcia potopu<sup>11</sup>. Najistotniejszy jest fragment końcowy: Atrahasis, który ma zbudować statek, prosi boga o podanie rysunku na skale. Na tej prośbie tekst urywa się, ale znając przychylnie uczucia Ea w stosunku do ludzi należy przypuszczać, że bóstwo uczyniło zadość prośbie swego ulubieńca.

Wymienione legendy łączy wiele wspólnych cech. Wydaje się, że redakcje były przepisywane jedna po drugiej, naturalnie z pewnymi nowymi szczegółami. Zgodne jest dla wszystkich wersji, że Enlil jest tym, który skazuje ludzkość na zagładę, a Ea jest jej opiekunem

<sup>4</sup> Pan ziemi (pierw. władca pustyni, jaką była ziemia).

<sup>5</sup> PBS, IV, s. 9—70; PBS, V, tekst nr 1.

<sup>6</sup> Sumer. ZIUSUDRA = Ziu-GID-du — który czyni życie przez długość dni; akadyjski Ut-napištim — ja (on) znalazł(em) życie (?).

<sup>7</sup> W tekście Sin-liku-unnini niejasne: Ea przemawia na jawie do chaty, w której mieszka Ut-napištim, a przed bóstwami tłumaczy, że zesłał na Ut-napištim sen, z którego ten wywnioskował co mu grozi. Być może nieściśle sformułowanie pisarza.

<sup>8</sup> AOT, s. 199; A. Ungnad, H. Gressmann, *Das Gilgameš-Epos*, s. 209.

<sup>9</sup> AOT, s. 201—6; A. Ungnad, H. Gressmann, *Das Gilgameš-Epos*, s. 209; ANET, s. 104.

<sup>10</sup> AOT, s. 200; A. Ungnad, H. Gressmann, *Das Gilgameš-Epos*, s. 212.

<sup>11</sup> Redakcja Sin-liku-unnini (XI, w. 86) podaje Šamaš.



i obrońcą. Bohater wszystkich redakcji (zwany Ut-napištim, ZIUSUDRA czy Atrahasis) jest człowiekiem skromnym, pobożnym i posłusznym woli bogów. Ale w żadnej redakcji nie powiedziano jasno i wyraźnie, co jest przyczyną gniewu bóstw, a szczególnie Enlila. Wydaje się jednak, że słowa tekstu „... grzesznikowi nałoż grzech jego, człowiekowi występniemu nałoż występki jego...” oraz „... zamiast uczynić potop, lepiej żeby powstał lew i ludzi umniejszył...” mogą nasunąć przypuszczenie, że potop nie był fantazją boga Enlil, ale karą za złe postęпки ludzi (najczęściej zresztą popełniane nieświadomie na przykład przez dotknięcie zakazanego przedmiotu). Ale nawet bogowie byli zdania, że to była nazbyt radykalna kara. Takie klęski, jak drapieżniki, głód lub zaraza zdziesiątkowałyby ludzi, ostrzegając jednocześnie przed czynieniem zła, ale nie zniszczyłyby całej ludzkości jak w wypadku potopu<sup>12</sup>.

Porównując babilońską legendę o potopie z biblijną opowieścią dają się zauważyć wspólne wątki. Prawdopodobnie silny wpływ na powstanie opowieści biblijnej miała legenda babilońska jako starsza i ją należy, być może, uważać za prototyp biblijnej. Z cech wspólnych należy wymienić: zarówno w jednej jak i w drugiej legendzie bóstwo jest tym, kto zapowiada nadejście kataklizmu, w obu opowiadaniach następuje budowa statku, przybór wód, zatrzymanie statku na górze, wysyłanie ptaków, ofiara po wylądowaniu i wiele innych zbieżności. W obu legendach bohater jest bogobojny i skromny, nie waha się wykonać różne polecenia bóstw. Ale oprócz cech wspólnych istnieje szereg różnic, świadczących o tym, że twórcy opowieści biblijnej opierali się na temacie legendy babilońskiej, a nie przejmowali jej dosłownie. Przystosowali ją do swych wierzeń i tradycji, uczynili ją bliższą swym współplemieńcom. Najistotniejsza różnica leży w monoteizmie opowieści biblijnej: Bóg skupia w swym ręku wszystkie czynności, które w legendzie babilońskiej wykonuje cały szereg bóstw. Istotne jest również to, że opowieść biblijna traktuje potop zdecydowanie jako karę za grzechy, natomiast legenda babilońska pozwala się tego tylko domyślać. W opowieści biblijnej Bóg po opadnięciu wód, wobec ogromu zniszczenia przyrzeka nigdy więcej nie karać ludzi potopem, natomiast w legendzie babilońskiej nie ma mowy o takich obietnicach, mimo iż bogom ten rodzaj kary za grzechy często popełniane nieświadomie, też nie wydaje się słuszny. Z mniej istotnych różnic należy wymienić, że potop w legendzie babilońskiej trwał sześć dni i siedem nocy, natomiast w biblijnej czterdzieści dni i nocy. Legenda biblijna mówi o uratowaniu rodziny bohatera, a babilońska wspomina, że Ut-napištim ma wprowadzić na statek „wszystkie nasienie życia”, ale co się dzieje z krewnymi i rzemieślnikami, po uzyskaniu nieśmiertelności przez bohatera i jego żonę — o tym tekst milczy.

Można by przytoczyć jeszcze szereg innych wspólnych cech legend o potopie różnych ludów, będących bądź to pod kulturalnym wpływem Babilonii, bądź też pozostających z nią w kontaktach. Ograniczono się jednak do podania bardzo ogólnego porównania legendy wchodzącej w skład eposu o Gilgamešu oraz jej różnych redakcji z opowieścią biblijną, porównania — być może — najciekawszego. Na poparcie twierdzenia o współzależności obu legend, podajemy poniżej przekład redakcji asyryjskiej, wchodzącej w skład eposu o Gilgamešu. Jest ona bowiem najwcześniej odkopaną i najwcześniej opracowaną redakcją legendy o potopie.

K. Ł.

Gilgameš rzekł do niego, do Ut-napištim dalekiego:  
 „Przyglądam się tobie Ut-napištim  
 postać twoja nie różni się od mojej, jest taka jak moja  
 i ty nie jesteś inny niż ja.

<sup>12</sup> Por. także: A. Ungnad, H. Gressmann, *Das Gilgameš-Epos*, s. 199.



Serce moje jest pełne chęci czynu,  
 [lecz] ty leżysz beczynnienie na plecach!  
 [Powiedz mi] w jaki sposób wstąpiłeś do zgromadzenia bogów  
 i życie ocaliłeś?"

Ut-napištim rzekł do niego, do Gilgameša:  
 „Otworzę tobie, Gilgamešu słowo tajemne  
 i tajemnice bogów tobie wyjawię:  
 Šurippak<sup>13</sup> miasto które znasz,  
 które leży nad brzegiem Eufratu,  
 miasto to było stare gdy bogowie byli w nim.  
 Do uczynienia potopu doprowadziło bogów wielkich ich serce,  
 [W mieście tym był?] ojciec ich Anum<sup>14</sup>,  
 księżę ich, bohater Enlil,  
 podtrzymujący tron bóg Ninurta<sup>15</sup>,  
 opiekun kanałów EN.NU.GI<sup>16</sup>,  
 i NIN-IGI-KU, bóg Ea, mieszkał z nimi razem,  
 słowa ich powtórzył chacie trzcinowej:  
 «Chato trzcinowa! Chato trzcinowa! Murze! Murze!  
 Chato trzcinowa słuchaj! Murze zastanów się!  
 Człowieku z Šuruppak, synu Ubar-Tutu,  
 Zniszcz dom! Zbuduj statek!  
 Opuść dobrobyt, szukaj życia!  
 Znienawidź dobra, życie ratuj!  
 Zachowaj we wnętrzu statku nasienie życia całego.  
 Statek, który zbudujesz,  
 jego wymiar niech będzie wymierzony,  
 równe powinny być jego szerokość i długość,  
 tam gdzie głębia postaw go.»

Ja zrozumiałem i zapytałem Ea, pana swego:  
 «[Popatrz] panie mój, to co powiedziałaś  
 ja czcę to i wykonam,  
 [lecz] co mam powiedzieć miastu, ludziom i starcom?»

Ea usta swe otworzywszy powiedział  
 mówiąc do mnie, niewolnika swego:  
 «Więc ty im powiesz następująco:  
 Dowiedziałem się, że Enlil nienawidzi mnie;  
 nie mogę przeto mieszkać w mieście waszym  
 i na terytorium Enlila nie postawię stopy mojej.

<sup>13</sup> Dzisiaj Fara.

<sup>14</sup> Bóg nieba, ojciec bogów.

<sup>15</sup> Bóg walki.

<sup>16</sup> Bóstwo ziemne.



Zstąpię w głębinę i z Ea, panem moim zamieszkam.

Na was spuści on deszcz obfitości

[...] ptaków, kryjówkę ryb,

[...] bogactwo płonów,

[...] ciemności (?),

[...] i spadnie na was deszcz pszenicy.»

(brak *ca* dziewięciu wierszy)

dnia piątego położyłem jego zarys zewnętrzny:

Jeden iku<sup>17</sup> ma powierzchnia jego, dziesięć GAR<sup>18</sup> będą wysokie(?)  
ściany jego,

dziesięciu GAR'om odpowiada brzeg jego dachu.

Położyłem jego kontury, zarysowałem je.

Podzieliłem go na sześć pięter,

podzieliłem [...] na siedem części,

jego dolną (?) dolną powierzchnię podzieliłem na dziewięć części.

Kolki drewniane wbiłem w niego.

Wyszukałem wiosło i załadowałem to co potrzebne.

Sześć SAR<sup>19</sup> smoły wlałem do pieca.

trzy SAR asfaltu [także wlałem] do jego wnętrza,

dwa SAR oleju przynieśli ludzie noszący kosze oleju,

oprócz jednego SAR oleju, który pochłonęła ofiara,

dwa SAR oleju schował sternik.

Dla ludzi zabijałem bydło,

codziennie zabijałem barany.

Moszcz winny, wino korzenne, olej, wino białe,

zupę pili<sup>20</sup> ludzie jak wodę z rzeki,

[aby] czynili święto jak w Dzień Noworoczny.

[...] olej do namaszczenia, przyłożyłem rękę moją.

[O zachodzie słońca] statek był gotów

(luka *ca* cztery wiersze)

[Wszystko co miałem] załadowałem na niego,

wszystko co miałem załadowałem na niego: — srebro,

wszystko [co miałem] załadowałem na niego: — złoto,

wszystko [co miałem] załadowałem na niego: — nasienie życia całego.

Kazałem wstąpić [do wnętrza statku?] całej mojej rodzinie i krewnym,

wprowadziłem rzemieślników, bydło i zwierzęta polne.

Šamaš określił dla mnie czas:

«Ten, który rozkazuje ciemnościom wieczornym spuści deszcz pszenicy(?),

<sup>17</sup> 1 iku = *ca* 3 600 m<sup>2</sup>.

<sup>18</sup> 1 GAR = *ca* 6 m.

<sup>19</sup> 1 SAR = 8 galonów?

<sup>20</sup> ZA 19 (1959), s. 233.



wstąpi [wówczas] do wnętrza statku i zamknij jego wejście!»  
Oznaczony czas nadszedł.

«Ten, który rozkazuje ciemnościom wieczornym każe spuścić  
deszcz pszenicy.»

Obserwowałem pogodę,  
pełen obaw przyglądałem się pogodzie,  
wszedłem do wnętrza statku i zamknąłem wejście jego.  
Po uszczelnieniu statku wręczyłem wielkie swe dzieło, wraz  
z jego wyposażeniem, sternikowi Puzur Amuri.  
Skoro rankiem zaczęło się rozjaśniać  
znad horyzontu wypęzła czarna chmura,  
w jej wnętrzu grzmiał Adad<sup>21</sup>,  
podczas gdy Šullat i Haniš szli na przedzie  
idąc jako heroldowie przez górę i kraj.  
Irra-Gal<sup>22</sup> pale wyrwał,  
Ninurta szedł prowadząc spiętrzony przypyływ,  
Anunnaki<sup>23</sup> podniosły pochodnie  
w płomieniu ich przebiegając kraj.  
Groza Adada sięgnęła nieba,  
wszystko co było jasnością obracając w ciemność

(luka *ca* pięć wierszy)

Nie widział jeden drugiego,  
nie mogli być rozpoznani ludzie z nieba.  
Bogowie byli przerażeni potopem,  
i cofając się wstąpili do nieba Anum.  
Bogowie jak psy przykucnęli, kładąc się przy zewnętrznym murze.  
Ištar<sup>24</sup> krzyczała jak kobieta rodząca,  
słodkogłosa pani bogów skarżyła się:  
«Dni dawne obróciły się w glinę,  
ponieważ mówiłam zło na zebraniu bogów,  
rozkazując walkę dla zniszczenia mych ludzi,  
choć ja sama zrodziłam ludzi moich.  
Jak narybek napełniają teraz morza.»  
Bogowie Anunnaki płakali razem z nią  
bogowie siedzieli na [swym] miejscu zapłakani,  
wargi ich zamknięte [...]  
Sześć dni i siedem nocy  
szedł wiatr niosący potop, jak zawieja z południa niszcząca kraj.

<sup>21</sup> Bóg burzy i błyskawic.

<sup>22</sup> Bóg światła podziemnego.

<sup>23</sup> Bóstwa niebieskie.

<sup>24</sup> Tu: bogini-matka, pani bogów.



Siódmego dnia południowy wiatr niosący potop osłabł w walce,  
[gdyż] walczył on jak armia wojska.  
Uspokoilo się morze, znieruchomiał zły wiatr, potop zatrzymał się.  
Obserwowałem pogodę — rozlegała się cisza,  
cała ludzkość obróciła się w glinę.  
Krajobraz był płaski jak dach.  
Otworzyłem luki i światło padło na policzki moje,  
skłoniłem się nisko, usiadłem i zapłakałem,  
a po policzkach moich płynęły łzy.  
Wyglądałem brzegów, granicy morza;  
w ciągu dwunastu [podwójnych godzin?] powstał skrawek lądu.  
Na górze Nisir zatrzymał się statek.  
Góra Nisir zatrzymała statek i nie pozwalała mu ruszyć się.  
Pierwszy dzień, drugi dzień góra Nisir trzymała statek i nie pozwalała mu  
ruszyć się,  
trzeci dzień, czwarty dzień góra Nisir trzymała statek i nie pozwalała mu  
ruszyć się,  
piąty dzień, szósty dzień góra Nisir trzymała statek i nie pozwalała mu ruszyć się.  
Gdy nadszedł dzień siódmy  
wypuściłem gołębia, uwolniłem go.  
Pofrunął gołąb, ale powrócił —  
nie znalazł miejsca gdzie mógłby zatrzymać się i powrócił.  
Wypuściłem jaskółkę, uwolniłem ją.  
Pofrunęła jaskółka, ale wróciła —  
nie znalazła miejsca gdzie mogłaby zatrzymać się i powróciła.  
Wypuściłem kruka, uwolniłem go.  
Pofrunął kruk i spostrzegł fale wody(?),  
jadł, fruwał, gnoił i nie powrócił.  
Wypuściłem wszystkie(?) na cztery wiatry i wylałem ofiarę.  
Złożyłem ofiarę sypną na szczycie góry,  
siedem i siedem naczyń ofiarnych postawiłem,  
a na ich dno położyłem trzcinę, cedr i mirt.  
Bogowie poczuli zapach,  
bogowie poczuli słodki zapach,  
bogowie jak muchy zebrali się nad ofiarującym.  
Skoro Istar przybyła  
podniosła muchy wielkie z lapis lazuli, które Anu zrobił ku jej uciesze:  
«Wy bogowie! — jak nie zapomnę lapis lazuli na mej szyi,  
tak dni te zapamiętam na zawsze, nie zapomnę ich.»  
Niech bogowie przyjdą do ofiary,  
lecz Enlil niech nie zbliża się do niej,  
ponieważ nie poradziwszy się uczynił potop



i mych ludzi oddał katastrofie.»  
Skoro Enlil przybył  
i zobaczył statek, zadrżał z gniewu,  
napelnił się gniewem przeciw bogom Igigi<sup>25</sup>:  
«Ktoś uszedł z życiem. Ani jeden człowiek nie powinien był ujść z życiem  
z katastrofy!»  
Ninurta usta swe otworzył i powiedział, mówiąc do bohatera Enlil:  
«Kto poza Ea mógł stworzyć daną rzecz?  
Ea jest tym, który wszystko wie.»  
Ea usta swe otworzył i powiedział mówiąc do bohatera Enlil:  
«Ty mistrzem wśród bogów, bohater,  
jak mogłeś uczynić potop nie poradziwszy się?  
Grzesznikowi nałóż grzech jego, człowiekowi popełniającemu  
czyny karygodne nałóż czyn karygodny!  
Bądź łaskaw, nie odcinaj, bądź cierpliwy [...]  
Zamiast czynić potop, lepiej by powstał lew i ludzi umniejszył.  
Zamiast czynić potop, lepiej by powstał wilk i ludzi umniejszył.  
Zamiast czynić potop, lepiej żeby był głód i kraj [...].  
Zamiast czynić potop, lepiej żeby powstała zaraza i ludzi [...].  
Ja nie zdradziłem tajemnic bogów wielkich,  
spowodowałem jedynie, że Atrahasis widział sen i tajemnice bogów odkrył,  
teraz wreszcie niech rada wasza będzie radą dla niego!»  
Enlil wszedł do wnętrza statku.  
Trzymając mnie za rękę wyprowadził mnie,  
wyprowadził żonę moją i kazał jej ukłknąć obok mnie,  
poruszył nasze czoła i stając między nami pobłogosławił nas:  
«Dotychczas Ut-napištim był człowiekiem,  
od tej pory Ut-napištim i jego żona będą równi nam bogom.  
Ut-napištim zamieszka daleko, u ujścia rzek!»  
Oni wzięli nas i daleko, u ujścia rzek dali mieszkanie.  
Lecz teraz dla ciebie kto bogów zbierze  
a życie którego szukasz, czy znajdziesz?»

Z akadyjskiego przełożyła  
Krystyna Łyczkowska

<sup>25</sup> Bóstwa ziemskie.



AKUTAGAWA RYŪNOSUKE (1892—1927)

BISEI CZEKA...\*



*Bisei czeka...* (*Bisei-no shin*) zamyka cykl czterech szkiców pt. *Cztery ziarnka* (*Shōhin yonshu*), zamieszczonych w tomie opowiadań, który nosi tytuł *Czarodziejskie latarnie* (*Kage-dōrō*<sup>1</sup>, 1920 r.). Większość utworów zawartych w tym tomie powstała w 1919 roku, niewiele natomiast w latach 1918 i 1917. Tylko *Bisei czeka...* — jako swoiste wyznanie pisarza, który niespełna 7 lat później popełnił samobójstwo — napisał autor, gdy całość tomu oddana była do druku, tj. w styczniu 1920 roku.

Akutagawa Ryūnosuke<sup>2</sup> był człowiekiem, który wszystko postawił na jedną kartę. Nie znalazł kompromisów w zmaganiu się z twórczym, w kształtowaniu dzieła literackiego. W zapamiętaniu genialnego twórcy czekał na przybycie czegoś, co odkryłoby przed nim zagadkę świata. I szedł czekaniu naprzeciw, aż do szaleństwa, do ostatecznego wyczerpania sił fizycznych i psychicznych, do kresu.

A Bisei? Kim (czym?) jest Bisei — bohater tego mikrodzieła literackiego? Dzieła o jakże wyrazistej i sugestywnej wizji malarskiej. Może symbolem artysty takiego, jakim był twórca tej tragicznej postaci?

M. M.

\* W oryginale *Bisei-no shin* (*Wiara, ufność Bisei'a*).

<sup>1</sup> *Kage dōrō* (*kage*=cień, *tōrō*=latarnia, latarnia ogrodowa) — rodzaj latarni służącej najczęściej do zabawy. Inne nazwy: *sōmatō* albo *mawari-dōrō*. Zasadniczymi elementami takiej latarni są dwa abażurki (jeden w drugim), a wewnątrz nich świeca lub lampa olejna. Na wewnętrznym abażurze naklejone są różne wycinanki z grubego papieru, które przy świetle płonącej lampki czy świecy rzucają cień na abażur zewnętrzny. Cała atrakcja tej latarni polega na obrocie wewnętrznego abażura (na skutek powiewu wiatru, ruchu ogrzanego powietrza), a więc padające cienie znajdują się w ciągłym ruchu, stwarzając wizję zmieniającego się świata. Owe „latarnie cieni” są bardzo popularne w Japonii. Najczęściej są używane w czasie tzw. *yūsuzumi* czyli rozkoszowania się chłodem wieczoru (dosł. „chłód wieczoru”).

<sup>2</sup> Informacje o życiu i twórczości Akutagawy znajdzie Czytelnik PO w nr 1(5), 1953, s. 44. (Por. także *Pajęcza sieć*, *Kumo-no-ito* w przekładzie W. Kortańskiego).



Bisei stoi pod mostem i już od dawna oczekuje jej przyjścia.

Nad nim dzikie wino wpełza na kamienną barierę mostu. Od czasu do czasu przechodzą ludzie — promienie zachodzącego słońca rozjaśniają jeszcze bardziej ich białe ubrania, rozwiewane swobodnie przez wiatr.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Bisei gwiżdże cicho i spokojnie wpatruje się w piaszczystą ławicę. Pod mostem pozostał już tylko wąziutki skrawek żółtawego, ilowatego piasku, wkrótce i on pokryje się wodą.

W trzcinie przybrzeżnej pewno gnieźdzą się wielkie kraby. Tyle tu okrągłych nor! Co chwilę nadbiegają fale — słysząc tylko niewyraźne pluskanie.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Od dawna już czeka Bisei. Niepokój wkrada się powoli do jego serca. Stąpa teraz u samego skraju wody i wpatruje się w gładką powierzchnię. Ani jedna łódź nie zakłóca spokoju. Nad rzeką zielona trzcina — rośnie gęsto, jakby tworzyła jedną ścianę bez szpar. A wśród niej krzewią się kępy wikliny zakrywając wodę po obu stronach rzeki. Miejscami tylko, gdzie woda jest zupełnie czysta, złocą się, jak blaszki miki, odbicia chmur. Drzemią tajemnie wśród trzciny.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Bisei krąży po wąskiej ławicy piasku. Wsłuchuje się w ciszę okolicy. Na moście kroki przechodniów ustały. Nie dochodzi już ani odgłos butów, ani kopyt, ani wozów. W ciszy nadchodzi wieczorny zmrok.

Powiew wiatru, szelest trzcin, plusk wody...

A potem nagły, nie wiadomo skąd dochodzący krzyk szarej czapli. Zamyślony przystanął. Chyba rozpoczął się już przypływ. Woda obmywająca żółtawą glinę błyszczy się bardziej niż przedtem.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Bisei ostro przymrużył brwi i znów zaczął chodzić coraz szybciej po zszarzałej ławicy. Woda rzeki, cal po calu, wstępuje na ławicę. Jednocześnie zapach roślin i wody, unosząc się nad wodą, począł opasywać jego ciało. W górze, nad mostem, promienie zachodzącego słońca zniknęły już — tylko kamienna bariera odcina się czernią od tła siniego, wieczornego nieba.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Bisei zamarł wreszcie w bezruchu.

Woda rzuca blask chłodniejszy od stali, rozlewa się coraz szerzej. Moczy buty. Niewiele czasu upłynie a kolana, brzuch i piersi znikną pod wodą niezulego przypływu. O! już, już, w tej chwili woda podniosła się tak wysoko, że obie nogi zniknęły pod falami rzeki.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

Bisei stoi w wodzie. Z odrobiną nadziei spogląda w niebo. Na wodzie, sięgającej już brzucha, osiada powoli szaro-sinny zmrok. Tylko smutny szelest liści, gęsto rosnących trzcin i wierzb, wypływał ze ścielącej się smętnie mgły.



Jakaś ryba podpływa z pluskiem, pokazuje swój biały brzuch niemal ocierając się o nos Bisei'a. Na niebie, gdzie zatańczyła, widać już było blask rzadko rozrzuconych gwiazd. I nawet kształt balustrady, oplątanej dzikim winem, rozplynął się w zbyt szybko ścielącym się mroku wieczornym.

A jej wciąż jeszcze nie ma...

O północy, gdy światło księżyca rozlało się między wikliną i trzcina, a lekki wiatr z cichym szeptem muskał wodę — ciało Bisei'a odpłynęło ku morzu. Duch jego tęsknił być może do blasku samotnego miesiąca na horyzoncie. Opuścił więc potajemnie ciało i odleciał w stronę majaczącego jaśnieniem nieba. Tak jak odlatuje zapach wody i wodorostów, unoszący się bezgłośnie znad rzeki.

Przez wiele tysięcy lat duch ten uległ wielu przemianom, aż w końcu znowu musiał wcielić się w postać człowieka. Zamieszkał on we mnie. Dzięki temu narodziłem się obecnie, ale nie potrafię zrobić niczego, co by miało jakiś sens. Życie moje jest zwodniczym urojeniem tylko, śnionym wśród dnia i nocy. Wciąż czekam na przybycie czegoś dziwnego, nieznanego. Jak ów Bisei. Na kochankę, która nigdy nie przyjdzie.

(Styczeń 1920)

Z japońskiego przełożył  
*Mikołaj Melanowicz*





## ZE WSPÓŁCZESNEJ POEZJI TURECKIEJ

Urodzony w 1886 roku i dziś już nieżyjący *Yahya Kemal Beyatli* pochodził z arystokratycznej rodziny tureckiej, osiadłej na Balkanach. Wyższe studia ukończył w Paryżu, po powrocie do kraju wykładał literaturę na uniwersytecie w Stambule. Poeta, teoretyk literatury, historyk i dyplomata przebywał w latach dwudziestych w Warszawie, jako przedstawiciel Turcji.

W swoich utworach, odznaczających się subtelną melodyjnością, łączy europejskie zrozumienie sztuki pisarskiej z wymogami tradycyjnej estetyki i filozofią Wschodu. Treścią utworów epickich *Yahyi Kemala* są dzieje dawnej potęgi Osmanów; lirykę poświęcił opisom przyrody i refleksjom, zabarwionym mistyką. Wywarł duży wpływ na wczesną poezję republikańską.

*Bedri Rahmi Eyüboğlu* urodził się w 1912 roku. Ukończył turecką Akademię Sztuk Pięknych, na dalsze studia wyjechał do Francji. Po powrocie wykładał malarstwo w Stambule. I jako pisarz i jako malarz *Bedri Rahmi* jest bardzo wrażliwy na barwę i ruch. Wypowiada się chętnie w wierszu wolnym, nie zaniehbując jednak rodzimych izosylabików.

*Fazıl Hüsnü Dağlarca*, rówieśnik *Bedri Rahmiego*, był z zawodu wojskowym, poświęcił się jednak literaturze. Jest dziś jednym z najaktywniejszych poetów, a jego utwory cechuje świeża, mocna metafora i plastyczność obrazów.

*Orhan Veli Kanık* zmarł młodo, wkrótce po wojnie. W roku 1941 ogłosił swój program, w którym zrywa z wszelkimi rygorami poetyki, żądając dla twórcy całkowitej swobody w jego artystycznej wypowiedzi. *Oktaý Rifat* jest kontynuatorem jego programu.

Poeta *V. Barış* przebywa na emigracji.

*M.L.K.*

YAHYA KEMAL BEYATLI

### NAD GROBEM HAFIZA



Gdzie Hafizowe prochy spoczęły w ogrodzie  
Codziennie nowa róża zakwita czerwono;  
I wielki duch Szirazu co noc tu przychodzi  
Wraz ze śpiewem słowika rodząc się na nowo.

Śmierć dla mędrca krainą wiosny niezmaconej.  
Jego serce jak myrra cudną woń rozsiewa,  
A na grobie, gdy w cieniu cyprysowym tonie,  
Co dzień zakwita róża, co noc słowik śpiewa.



BEDRİ RAHMİ EYÜBOĞLU

## ZASNAĆ

Niechby sen czekał na mnie w kącie jak fotel wygodny  
 Bym zawsze  
 W dzień słoneczny mógł w sobie zatonać i zasnąć...  
 Nie czekać, aż wieczór jałmużną upadnie pod nogi  
 Aż niebo z licytacji noc zakupi ciemną,  
 Snu nie wciągać na barki jak worek jęczmienia  
 i zasnąć.

Zapomnieć głowę u kolan południa,  
 Nogami dotknąć snu  
 Co błyszczą od małych niebieskich kamieni  
 i zasnąć.

Bym mógł, gdy zechcę, wyzwolić marzenia  
 Gdy zechcę, zamykać je w celi;  
 Za własnym lecieć sercem jak żuraw w przestrzeni  
 i zasnąć.

Na niebie, pachnącym herbacianą różą, ułożyć się wygodnie  
 Spod powiek, gdzie błękit zostawiło niebo  
 Sączyć w mrok mojej czaszki promień za promieniem  
 i zasnąć.

FAZIL HÜSNÜ DAĞLARCA

Z CYKLU: POSŁUCHAJMY, O CZYM ROZMAWIAJĄ WIEŚNIACY

## WIEŚ BEZ NOWIN

Rozplyną się moje słowa,  
 Dal równiny odczyta nie to, co mam w sercu.  
 Patrzą w studzienne koryto,  
 Drogi zadają mi ciche pytania.

Rozplyną się moje słowa.  
 Słucha mnie każda góra, kwiat każdy, każdy ptak.

Kto wie, co jest kłamstwem, co prawdą?  
 Kto rodzi się gdzieś daleko, kto umiera...  
 Co się dzieje  
 Tam, poza moją wsią?



Kto wie, co jest kłamstwem, co prawdą?  
Moje życie upłynie bez nowin.

Zanim słońce zajdzie, zboże zwieź.  
Nanieś chrustu, nie zwlekaj.  
Czy były wojny? Czy tonęły statki?  
... Poznaj, człowieku, świat...

Zanim słońce zajdzie, zboże zwieź.  
Oto miara wypadków na ziemi.

#### *WIEŚ BEZ ŚWIATŁA*

Nocy, uwolnij księżyc i gwiazdy,  
Nasza wioska nie ma światła.  
Niechaj rozweseli gliniane dachy  
Blask oświetlonych kamieni i gór.

Nocy, uwolnij księżyc i gwiazdy.  
Niech naszą nędzę oświetlą.

Wielki buraku, ty jesteś zawsze wesóły  
Czy pola czarne, czy niebo rude.  
A może i ciebie ogarnia lęk  
Gdy obok jawor nagle wyrasta?

Wielki buraku, ty jesteś zawsze wesóły.  
Jakie są twoje cierpienia?

W ciemnościach błyska myśl rozjarzona,  
Sercom wszystko wydaje się jasne.  
Ręce i nogi bolą coraz bardziej.  
Światła nie ma.

W ciemnościach błyska myśl rozjarzona:  
„Baran... wół... matka... żona...”. Nadchodzi sen.

#### *WIEŚ BEZ DESZCZU*

Jestem głodny, głodny — zrozum, czarna ziemi.  
Głodujemy tej nocy obaj z czarnym wołem.  
On myśli i myśląc najada się.  
Ja myślę i myśląc, głoduję.



Jestem głodny, głodny — zrozum, czarna ziemi.  
Nie można ukryć głodu.

W łapczywych górach śpi północny wiatr  
Snem wilków i ptaków kołysany.  
Pełzną gwiazdy, ociekające tłuszczem  
Będą karmiły ciemności.

W łapczywych górach śpi północny wiatr.  
Nie można usnąć głodu.

Na naszych twarzach biały głód, czarny głód,  
Zgłodniała równina, stok góry.  
Nie padał deszcz, spopielwały zasiewy.  
Za co każe nas niebo?

Na naszych twarzach biały głód, czarny głód.  
Nie można przeżyć głodu.

ORHAN VELİ KANIK

### WYGNANIE

#### I

Ze swego okna patrząc nad dachami  
ogłądał moło i port.  
Dzwony dzwoniły na wieżach kościoła  
dzwoniły przez cały dzień.  
Od czasu do czasu słyszał gwizd pociągu  
leżąc w łóżku,  
nocą.  
Wreszcie pokochał dziewczynę  
z domu na vis à vis.  
A jednak  
musiał wyjechać.  
Mieszka w innym mieście.

#### II

Teraz przez okna  
topole nad brzegiem kanału.  
We dnie deszcze,



w nocy księżyc wschodzi,  
rynek i kramy na vis à vis.  
On  
myśli tylko:  
droga... pieniądze... list...

## OKTAY RİFAT

## Z CYKLU: BRATERSKA MOGIŁA

## II

Aby się łatwiej dostać do mego pokoju  
bliscy przychodzą w postaci umarłych.  
Przyglądam się bratu, przyglądam stryjowi,  
patrzę na polskiego sierżanta, a on  
od razu zaczyna rozmowę:  
„Miałem córeczkę, pięć lat...  
Dziś nie żyjemy oboje.  
Ale nudzi się tutaj dziewczyna;  
w Warszawie zapomniała rękę,  
nie może bawić się w serso”.

## V. BARIŞ

\*  
\*                      \*

Wczoraj zbudziłem się w nocy, dochodziła trzecia.  
Zapalam lampę przy łóżku.  
Snem twardym śpi moja żona  
obok niej synek

odkryty, kołderka na ziemi

Podniosłem, otulam, patrzę:  
Na czole siniak, niecnoty pieczęć  
Ucho zaczerwienione  
Mój syn.  
Rzęsy mu trochę urosły.



Słodycz splywa do serca, moje serce ciepłe  
Jak oddech śpiącego dziecka.

Patrzę na syna, myślę:

Gdy dzieci cenniejsze od chleba  
Jak wolność umiłowane,  
W imię wolności i chleba  
Miliony są sierotami.

I ja oddam życie, gdy trzeba;  
O, bezlitosne stulecie,  
Odbierasz ludziom radość  
Kochania własnych dzieci.

Warszawa 1957 r.

Z tureckiego przełożyła  
*Malgorzata Łabecka-Koecherowa*